



Seminaria europejskie

8. seminarium
koordynator: Joanna Różycka-Thiriet

23 stycznia 2019 roku
j.rozycka@schuman.pl

W styczniu 2019 roku minęły 2 lata od zaprzysiężenia amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa. To dobry moment, żeby podsumować, jak ta prezydentura wpłynęła na relacje między Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Naszymi gośćmi byli Michał Kobosko, dyrektor Atlantic Council, oraz Jacek Najder, były stały przedstawiciel Polski przy NATO oraz były ambasador Polski w Afganistanie.



Na początku prowadząca zapytała, czy Donald Trump nie lubi bądź nie rozumie Unii Europejskiej. Czy może jako pierwszy mówi głośno o Unii rzeczy, które inni Amerykanie myślą po cichu? Odpowiadając, ambasador Najder zwrócił uwagę na szerszy kontekst – pewna zmiana dotyka nie tylko Stany, ale i Europę czy Brazylię. W USA Trump jest personifikacją pewnego kierunku myślenia, nurtu politycznego i społecznego. Zdaniem ambasadora hasła, którymi posługuje się Trump, pozostaną w przestrzeni publicznej po zakończeniu jego prezydentury, choć może w innej formie. Trump bowiem najlepiej wyczuwa oraz wyraża zmianę społeczną.

Z kolei dyrektor Kobosko zauważył, że sceptyczne nastawienie USA do Unii to nic nowego. W poprzednich administracjach lub w poprzednich kadencjach Kongresu już wcześniej były wątpliwości co do kształtu Unii Europejskiej. Unia jest dla Amerykanów niezrozumiała i w przeszłości podważali sens takiego dziwnego związku krajów, gdzie państwa narodowe są jednak bardzo silne. W przypadku Trumpa to nie jest jednak kwestia tylko samej Unii, ale ogólnie jego nastawienia do organizacji i umów wielostronnych. W takie układy Trump nie wierzy i głośno o tym mówi. Podważa sens istnienia NATO, ONZ, Banku Światowego, Światowej Organizacji Handlu, Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Czy pogorszenie relacji unijno-amerykańskich wyszło poza słowa, czy Europejczycy mogą już poczuć pogorszenie tych stosunków na własnej skórze? Zanim Michał Kobosko odpowiedział, zwrócił uwagę na przekaz prezydenta Trumpa poprzez Twittera, gdzie jest on bardzo aktywny. Pisze rzeczy, które niekoniecznie są jego poglądami. Wrzuca pewne treści i czeka co się wydarzy, kto się oburzy. Reaguje w zależności od odzewu.

Natomiast to co jest namacalne w stosunkach dwustronnych, to uśmiercenie TTIP-u (umowy o Transatlantyckim partnerstwie w dziedzinie handlu i inwestycji). Choć rozmów oficjalnie nie przerwano, to utknęły w martwym punkcie. W Europie umowa właśnie stawała się kontrowersyjna, Europejczycy przygotowali się już do protestów, które mogłyby być większe niż w przypadku ACTA (Europejczycy bali się zalewu żywnością genetycznie zmodyfikowaną i nierównych szans unijnych i amerykańskich firm). A tu niespodziewanie Trump jednostronnie problem rozwiązał, bo jego takie porozumienie nie interesuje. Rozmowy w sprawie TTIP-u trwały już od kilku lat.

Kolejnym projektem, który Trump torpeduje, jest paryskie porozumienie klimatyczne przyjęte wysiłkiem wielu państw. Stany bojkotują wspólne postanowienia, mówiąc, że wiele robią dla klimatu, ale nie będą wchodzić w układy z partnerami, którym nie ufają, takimi jak Chiny (Chiny zresztą zaprezentowały się na ostatnim Forum Ekonomicznym w Davos jako obrońcy klimatu, co wszystkich zaskoczyło). Jak dodał pan ambasador, w zeszłym roku Chiny broniły z kolei w Davos wolnego handlu w kontrze do administracji Trumpa.

Jacek Najder mówił, że prezydent Trump buduje klimat niepewności, nieprzewidywalności. A kwestia zaufania i przewidywalności jest kluczowa, o to się dba i na to pracuje. Poza tym, zwrócił uwagę, że Polska produkuje wiele części samochodowych. Więc jakkolwiek wojna handlowa Niemcy-USA, która uderzy w przemysł motoryzacyjny, uderzy także w nasz kraj. Jeśli obecne trendy się utrzymają, to problemy będą narastać. Odchodzenie z amerykańskiej administracji ludzi kompetentnych, którzy dostrzegają współzależności w światowej gospodarce, wróży dalsze kłopoty.

Jednocześnie Chiny pod presją Trumpa zaczęły się jednak wycofywać. Przy całym krytycyzmie i kosztach polityki prezydenta Trumpa, trzeba dostrzec, że taki brutalny sposób prowadzenia negocjacji, wychodzenie poza schematy postępowania zdaje się być skuteczne w ciasnej przestrzeni wzajemnych międzynarodowych powiązań. Choć nie jest to eleganckie i zgodne z przyjętymi normami.

Zdaniem ambasadora Najdera powinniśmy się tym technikom negocjacyjnym przyglądać i je sobie zapisać oraz skatalogować, bo za chwile mogą zostać zastosowane wobec Europejczyków, sojuszników Ameryki. Bo chociaż Trump odgrywa w tym stylu prowadzenia polityki dużą rolę, to w ten sposób działa też jego administracja.

Michał Kobosko przypomniał, że Donald Trump jest nie tylko biznesmenem, ale także celebrytą. Lubi wrzawę wokół swojej osoby. Ma doświadczenie z branży nieruchomości, gdzie na końcu można się pochwalić konkretną realizacją. Trump uznał, że jego doświadczenia można przenieść do świata polityki. Według dyrektora Kobosko ileś rzeczy Trump może zepsuć, ale może mu się uda coś naprawić. Np. państwa niedemokratyczne (Chiny, Iran), które nie poważały poprzednich prezydentów USA, uważając, że nie odważą się na pewne kroki, teraz są stawiane przed faktami dokonanymi (jak wycofanie się Stanów z umowy dotyczącej arsenału nuklearnego Iranu).

Donald Trump ma u siebie dość stabilne poparcie około 40%. Niektórzy obywatele czekali na kogoś takiego, kto powie *America first, Make America great again*, obniży podatki dla korporacji, zadba o amerykańskie interesy. 40% po 2 latach kontrowersyjnych rządów, to całkiem niezłe. W Niemczech Trump ma poparcie rządu 8-9%. W Polsce popiera go ok. 30%.

Dyrektor Atlantic Council zwrócił uwagę na przemówienie Donalda Tuska podczas ceremonii podpisania nowego traktatu między Francją i Niemcami przez Angelę Merkel i Emmanuela Macrona. Powiedział, że Europa ma wrogów wewnątrz i na zewnątrz. Zdaniem Michała Kobosko, wszyscy wiedzieli, że ten wróg zewnętrzny to właśnie Trump.

Czy Stany Zjednoczone są jeszcze dla Unii racjonalnym, wiarygodnym partnerem przy rozwiązywaniu globalnych problemów, skoro Trump wychodzi z porozumienia z Iranem, z porozumienia klimatycznego, z Syrii? Dla Jacka Najder nie ma dwóch bloków Unia-Stany. Są problemy, znaki zapytania we wspólnocie transatlantyckiej. Ona jeszcze istnieje, choć poddawana jest presji, trzeszczy w szwach. Powinniśmy robić wszystko, żeby spowolnić proces niszczenia tej wspólnoty i jej przemiany. Proces zmian ruszył, nie można go powstrzymać i nie ma powrotu do tego, co było. Zmieniają się relacje sił, sposoby prowadzenia rozmów. Lecz powinniśmy się starać ten proces opóźnić i przygotować się na to, co nadejdzie. A my na razie z powodów ideologicznych jesteśmy czynnikiem przyspieszającym zmiany, nie mając jednocześnie wizji przyszłości.

Michał Kobosko odpowiedział pytaniem: czy mamy alternatywę dla wspólnoty transatlantyckiej. Chiny? Indie? Brazylia? Nie ma alternatywy. Z Amerykanami wiele nas łączy, wyznajemy te same wartości. Nie można powiedzieć, że od tej pory robimy deale tylko z Chinami. Chińska inicjatywa jednego pasa, jednego szlaku (transportu chińskich towarów aż po Atlantyck) już nie budzi takiego entuzjazmu, a raczej obawy. Aresztowanie przedstawicieli chińskiej firmy Huawei wzbudza kontrowersje.

Prowadząca przypomniała, że jeszcze zanim Trump oficjalnie objął rząd, istniały duże obawy o jego stosunek do Rosji. Tymczasem w masie innych poczynań Trumpa temat relacji z Rosją jest mało obecny, a amerykańskie sankcje wobec Rosji trwają.

Michał Kobosko zwrócił uwagę, że kiedy wybrano Trumpa na prezydenta, w Moskwie strzelały korki od szampanów. Rosjanom się wydawało, że tym prezydentem się dogadają. A jednak nie. Dyrektor przyznał, że nie wie, dlaczego tak się stało. Faktem

jest, że ciągle się toczy postępowanie prokuratury Roberta Muellera dotyczące związków Trumpa z rosyjskim kapitałem i rosyjskimi służbami. W tej sytuacji Trump nie może być miły dla Rosjan, bo wzbudzi podejrzenia. Raport Muellera spodziewany jest w pierwszym półroczu tego roku. Donald Trump może by i chciał osiągnąć sukces w rozmowach z Rosją, ale nie może tego zrobić. W dodatku w Kongresie zarówno demokraci, jak i republikanie są przeciwni zniesieniu sankcji. Wręcz przeciwnie - sankcjami mogą zostać objęte kolejne osoby. Jacek Najder podkreślił natomiast, że prezydent USA nie może wszystkiego. Ogranicza go przede wszystkim Kongres.

Na ile realny jest impeachment Trumpa na tle jego związków z Rosją? W opinii dyrektora Kobosko demokraci mają na niego ochotę, ale ciężko to sobie wyobrazić. Prędzej już możliwe jest przekonanie go do dymisji. Przypomniał, że do tej pory nic nie zdołało skompromitować Trumpa. Różne doniesienia (o związkach z Rosją, o jego stosunku do kobiet) zniszczyłyby każdego innego polityka, a jego tylko wzmocniły. Jednak, zdaniem naszego gościa, będzie trwało stopniowe osłabianie Trumpa w trakcie rozpoczynającej się kampanii wyborczej.

Ambasador Najder zauważył, że demokraci nie są gotowi na kolejne wybory prezydenckie. Michał Kobosko dodał, że wstępnie jest 30 kandydatów w demokratycznych prawyborach. Póki co nie ma lidera, który miałby szansę wygrać z Trumpem.

Kolejny wątek seminarium dotyczył spraw związanych z bezpieczeństwem. Czy prezydent Trump chce rozbić NATO od środka, czy chce zniszczyć transatlantycki system bezpieczeństwa? Zdaniem ambasadora Najdera początek wydawał się zapowiadać coś gorszego, niż to, z czym mamy do czynienia teraz. Trump mówi o pieniądzach. To jest temat stary i znany, choć zmienił się styl. Już w 2007 roku sekretarz obrony Robert Gates mówił, że obciążenia nie są równomiernie rozłożone. Wymiera pokolenie Amerykanów pamiętające II wojnę, wojnę koreańską czy zimną wojnę i coraz trudniej będzie przekonać amerykańską opinię publiczną do wykładania pieniędzy. Zresztą nawet prezydenci w latach 60. czy 70. kwestionowali NATO.

W opinii ambasadora trzeba ostrożnie szafować słowami o rozpadzie Sojuszu. To instrument, który jest mocno obecny w świadomości amerykańskich wojskowych oraz osób zajmujących się polityką zagraniczną i bezpieczeństwem. Sojusz przetrwa. Ale Jacek Najder zwrócił uwagę, że artykuł 5 traktatu mówi o tym, że Sojusz pomaga swoim członkom w przypadku agresji zewnętrznej, ale to nie musi być pomoc wojskowa. Może to być nota, wyrażenie oburzenia, wysłanie ambasadora. Żeby NATO uruchomiło wojskową maszynę, potrzebna jest zgoda wszystkich sojuszników, że obrona jednego z nich jest obroną Sojuszu i jego wartości. Sojusz jest na tyle skuteczny, na ile jest spójnym tworem politycznym. A coraz więcej osób mówi o tym, że NATO ma nie tylko przeciwnika w postaci Rosji, ale i kłopoty wewnątrz. Pojawiają się propozycje, że może NATO powinno mieć możliwość zastosowania różnych środków wobec członków, którzy nie przestrzegają wspólnych zasad (na wzór unijnego art. 7). Problemem NATO może się stać brak solidarności wśród jego członków. Gdyby obecnie Polska kandydowała do NATO, mogłaby nie zostać przyjęta w związku z wątpliwościami dotyczącymi naszej praworządności, wymiaru sprawiedliwości.

Michał Kobosko dodał, że w czasach prezydenta Trumpa NATO się jednak rozwinęło. Jest lepiej przygotowane do odstraszenia agresora i defensywnej akcji militarnej. Na ostatnim szczycie przyjęto decyzję o 4x30 – sojusznicy mają być w stanie w czasie krótszym niż 30 dni wystawić siły wojskowe, które będą mogły wejść do akcji na zagrożonym terenie. Jacek Najder wytłumaczył, że to było pokłosie działań uruchomionych w lutym 2014 roku, po agresji Rosji na Ukrainę. I że trzeba oddać sprawiedliwość Barackowi Obamie. Choć administracja Trumpa przeznaczyła pieniądze na ćwiczenia w Europie.

Dyrektor Kobosko zauważył, że Trump mógł się wycofać ze zobowiązań, ale tego nie zrobił. Obecność wojsk natowskich w Polsce zwiększyła się. Najder wyjaśnił, że fakt, iż w Polsce mamy żołnierzy Sojuszu zapewne nie zatrzyma ewentualnego agresora. Ale chodzi o odstraszenie, sprawienie, że nie przeciwnik nie podejmie działań zbrojnych, bo uzna je za nieopłacalne.

Następnie było kilka pytań z sali. Czy możliwe jest, że sankcje na Rosję jako pierwsza zniesie Unia, a nie USA? Michał Kobosko stwierdził, że siła tych sankcji polega na tym, że stosują je jednocześnie UE i Rosja. Wtedy są odczuwalne. Czy Europa może sama się z sankcji wycofać? Jest to możliwe, ale do tej pory nie było w Europie takiej siły politycznej, która może przekonać najważniejsze państwa Unii do zmiany zdania. Tak było do tej pory, ale idą zmiany – odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, co wpłynie na układ sił w Komisji Europejskiej. Los sankcji zależy to od tego, ile miejsc w Parlamencie zdobędą populiści, bo na razie przy Macronie i Merkel ich zniesienie nie wydaje się prawdopodobne. Choć największe kraje UE robiły duże interesy z Rosją i z powodu sankcji poniosły straty. Michał Kobosko zaznaczył, że nie ma powodu znosić sankcji, bo żadne przyczyny ich wprowadzenia nie ustały.

Na pytanie czy USA traktowała UE poważnie Michał Kobosko odpowiedział pytaniem – czy Unia traktowała Stany poważnie? Europa z wygodnictwa przez lata uznawała, że USA zapewnią im bezpieczeństwo - w razie czego Jankesi nas uratują. W rezultacie Niemcy nie mają prawie latających samolotów, nigdy też nie było mowy o objęciu Polski francuską obroną nuklearną. Dopiero w ostatnich latach rozpoczęła się rozmowa o europejskich inicjatywach obronnych. Europie było wygodnie, że to Stany dbają o bezpieczeństwo.

Co do Fort Trump – ma on wzmocnić amerykańską obecność w Polsce. Pomysł jest kontrowersyjny. Była to pewna próba utrzymania zainteresowania Trumpa podczas jego spotkania z prezydentem Dudą. Sama idea zwiększenia obecności amerykańskich żołnierzy w Polsce jest słuszna, podobnie jak ich obecność stała, a nie rotacyjna. Lecz nie będzie żadnego frontu w rozumieniu kompleksu budynków (jak w niemieckiej bazie w Rammstein), ale zwiększenie obecności żołnierzy w kilku lokalizacjach to słuszna koncepcja. Faktycznie w Waszyngtonie rozważana jest koncepcja zwiększenia różnej obecności Amerykanów w naszym regionie.

Szkopuł w tym, że strona polska najpierw o tym rozmawiała w Stanach, a dopiero potem przedstawiła inicjatywę w siedzibie NATO. To ryzykowne, że rozmawiamy tylko z Amerykanami. Choć ostatnio Polacy mówią jednak o wojskach natowskich i to nie tylko dla Polski, a dla regionu. Zdaniem naszego gościa Polska nie może grać tak istotną kwestią, jaką jest nasze bezpieczeństwo.

Ambasador Najder zwrócił uwagę, że, prezentując inicjatywę w Brukseli, minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz powiedział, że będziemy rozmawiać o tym tylko z Amerykanami.